

Szykuje się koniec Ubera w Polsce?

16 stycznia 2020

Taksówkarze w walce z Uberem mogą czuć się zwycięzcami. Znana na całym świecie aplikacja mobilna do zamawiania przewozu może zniknąć z Polski. Wszystko to za sprawą nowych przepisów. Od 2020 roku kierowcy Ubera będą musieli mieć licencję i oznakowane samochody. Czy to oznacza, że Uber w Polsce lata świetności ma już za sobą?

„Tradycyjni” taksówkarze od dawna toczą walkę z właścicielami aplikacji do zamawiania przewozów. Na ich celowniku jest przede wszystkim znany na całym świecie Uber, będący największą platformą tego typu. Uber wszedł na polski rynek taksówkarski w 2013 roku. Oferując niższe ceny, a także możliwość szybkiego zamówienia przejazdu za pomocą aplikacji mobilnej, Uber bardzo szybko zyskał grono użytkowników, jako doskonała alternatywa dla taksówek.

Uber, Bolt i inne tego typu aplikacje pozwoliły zarabiać na przewozach osobom, które nie były dotychczas zawodowymi taksówkarzami. Ich działania jednak bardzo nie spodobały się pracującym w korporacjach licencjonowanym kierowcom, którzy swoje niezadowolenie okazywali w różny sposób, m.in. protestując przeciwko zbyt liberalnym przepisom, czy nawet niszcząc samochody swojej konkurencji. Polscy taksówkarze zarzucili „uberowcom” zaniżanie stawek, niepłacenie podatków. Część podnosiła, że takie przewozy są niezgodne z prawem.

Nowelizacja ustawy o transporcie drogowym z 26 maja 2019 roku dotyczy m.in. przewozu taksówkami. W projekcie wprowadzono zapisy, które uwzględniają i regulują zamawianie przewozu przy użyciu aplikacji mobilnej. Jednym z podstawowych celów nowych przepisów było utworzenie jednakowych wymogów i warunków do równej konkurencji dla podmiotów prowadzących działalność

gospodarczą związaną z pośrednictwem przy przewożeniu osób samochodami osobowymi i taksówkami, a także zapewnienie bezpieczeństwa pasażerom.

Od nowego roku każdy kierowca, który będzie woził pasażerów, korzystających z aplikacji mobilnej do zamawiania przewozu, będzie musiał mieć licencję, która upoważni go do zarobkowego przewozu osób. Uzyskanie licencji będzie jednak prostsze i tańsze. Kierowcy będą musieli przejść badania lekarskie, przedstawić zaświadczenie o niekaralności, wyposażyć się w kasy fiskalne, a także uzyskać specjalny wpis do dowodu rejestracyjnego, jeśli będą chcieli przewozić pasażerów prywatnymi autami. Dodatkowo samochody będą musiały być odpowiednio oznakowane – obklejone zgodnie z wymogami narzucanymi przez miasto oraz posiadać na dachu koguta. Jedną z nowości zaproponowanych przez rząd jest zniesienie egzaminu ze znajomości topografii miasta.

Nowe przepisy to nic innego jak sprowadzenie Ubera do poziomu zwykłej korporacji. Liczne ograniczenia mogą odstraszać kierowców Ubera. Dotychczas większość z nich jeździła bez licencji. Co więcej, większość kierowców to osoby dorabiające sobie po godzinach. I właśnie w tę grupę nowe regulacje uderzą najbardziej. Jak podaje „Dziennik Bałtycki” cena OC skoczy w górę ponad dwukrotnie.

Rejestracja prywatnego samochodu jako taksówki także rodzi szczególne obawy, gdyż późniejsza sprzedaż auta z takim wpisem w dowodzie rejestracyjnym będzie zdecydowanie trudniejsza niż teraz. Z tych względów wielu kierowców może odejść z Ubera.

Pasażerowie również na własnej skórze odczuwają noworoczne zmiany. Większe koszty działalności i spadek liczby kierowców pociągną za sobą wyższe ceny usług. Poza tym klienci będą musieli uzbroić się w cierpliwość, czeka ich bowiem dłuższy czas oczekiwania. Uber może zatem przestać być korzystniejszą alternatywą dla taksówki.

Nowe przepisy obowiązują od stycznia 2020 roku. Nie oznacza to jednak, że aplikacje do przewozu osób stały się 1 stycznia nielegalne, gdyż do końca marca obowiązuje okres przejściowy. Tak samo posiadanie licencji wciąż nie jest obligatoryjne.

Przygotowane przez rząd zmiany w prawie nie satysfakcjonują taksówkarzy, którzy twierdzą, że to fatalne prawo jest tworzone pod Ubera, gdyż otwiera i ułatwia dostęp do zawodu taksówkarza. Argumentują, że po otwarciu zawodu wiele osób wystąpi o licencję tylko po to, żeby parkować na miejscach dla taksówek i jeździć buspasami. Co więcej, ich zdaniem nietrafionym pomysłem są też licencje dla pośredników. Twierdzą, że pośrednictwo w ogóle powinno zostać zniesione, bo to potęguje problem szarej strefy.

Uber ma kłopoty na całym świecie

Obecność Ubera i innych tego rodzaju aplikacji niemal na każdym rynku na świecie była co najmniej kontrowersyjna. Z Uberem walczy kilka krajów. Włoski sąd zakazał nie tylko używania tej aplikacji, co więcej nawet jej reklamowania. Zmiany w prawie z powodu Ubera wprowadzają też Niemcy. Z kolei we Francji Uber zapłacił 900 tys. dolarów kary. Francuski sąd orzekł bowiem, że Uber zatrudniając u siebie kierowców bez licencji dopuścił się przestępstwa.

W Barcelonie taksówkarze też nie patyczkują się z „uberowcami”. Tamtejszy strajk, trwający od połowy stycznia, doprowadził do przyjęcia nowego prawa. Zgodnie z nową regulacją pomiędzy zamówieniem usługi przez klienta a rozpoczęciem kursu musi minąć co najmniej 15 minut. Co więcej po każdym zakończonym kursie kierowca musi powrócić do bazy. Takie przepisy wydają się być dosyć kuriozalne i godzą w istotę usług oferowanych przez Ubera. Nie dziwi zatem decyzja Ubera o zawieszeniu działalności w Barcelonie.

Źródło: pl.SputnikNews.com